

## Schemat werbowania do Opus Dei

Autor tekstu: **Bruno Devos**

**G**dybyś zbliżał się do Ośrodka Opus Dei mógłbyś być zachwycony czystością domu, miłym usposobieniem domowników, piękną kaplicą i smacznymi obiadami. Mieszkańcy witają Cię serdecznie i wesoło, interesują się Twoim życiem, cieszą się Twoją obecnością, zapraszają ponownie.

Po krótkim czasie z anonimowej grupy domowników bardziej wyrazisty staje się jeden z nich – Piotrek. Piotrek ma podobne zainteresowania jak Ty, ma podobny zawód lub studiował ten sam kierunek. Często pojawia się w tej części domu, gdzie Ty przebywasz. Nawiązuje rozmowę zazwyczaj o sprawach neutralnych. W końcu prosi Cię o Twój numer telefonu i nalega, abyście się spotkali „na piwie”. Jest na tyle natarczywy, że dla świętego spokoju przyjmujesz zaproszenie.

Spotkanie było miłe. To, co Piotrek opowiadał, miało zawsze barwę pozytywną i wesołą. Przemawiają w nim zdrowe podejście do życia, czystość i schludność, wysoki poziom etyczny, wielkie ideały. Imponuje Ci jego życiorys. Ten człowiek jest prawy, pracowity, konsekwentny. Nie bardzo podobało Ci się, że zadawał pytania o Twoim życiu osobistym. No ale w końcu skoro on jest otwarty, Ty również możesz mu nieco opowiedzieć o sobie. Po chwili zastanowienia stwierdzasz jednak, że niewiele się dowiedziałeś o tym, jaki on naprawdę jest. Jego opowiadanie było podobne do wystrzału fajerwerków. Natomiast on wyciągnął od Ciebie znacznie więcej informacji. Ale czemu miałbyś coś ukrywać przed tak prawym człowiekiem? Wygląda na człowieka Bożego!

Do ośrodka Opus Dei poszedłeś z ciekawości. Ktoś cię zaprosił, chciałeś sam przekonać się, jak tam jest. Miałeś luźne podejście, byłeś wolny od wyrzutów sumienia, nie bałeś się gniewu Bożego. Staraleś się być dobrym chrześcijaninem i tyle.

Ośrodek Ci się podobał. Miałeś zamiar wracać tam wtedy, kiedy poczujesz taką potrzebę. Ale telefon regularnie dzwoni. To Piotrek. Przypomina, że we wtorek będzie spotkanie. Będziesz we wtorek na wyjeździe? Nie ma sprawy. Za tydzień też jest spotkanie.

Za tydzień znów telefon. Jesteś zmęczony? Nie ma sprawy. Może w czwartek przyjdiesz na spotkanie? Piotrek jest miły i zachowuje się tak, jakby był Twoim przyjacielem. Nie chcesz sprawiać mu przykrości i idziesz na spotkanie.

Było miło. Ksiądz przemawiał w kaplicy i tłumaczył, jakie są powinności chrześcijanina. Należy się modlić, kochać Boga i innych ludzi. Należy dbać o swoją formację, aby służyć innym. Pod wpływem nauk księdza i pod namową Piotrka stwierdzasz, że dobrze Ci robi, jeżeli będziesz chodził regularnie na spotkania, na przykład co miesiąc.

Chodzisz parę miesięcy i stajesz się lepszym człowiekiem: bardziej przykładasz się do swoich studiów lub pracy, przyjmujesz sakramenty. Przekonali Cię, że 10 minut modlitwy rano i wieczorem jest Twoją największą powinnością względem Boga. Poznajesz inne pobożności: Anioł Pański, różaniec. Dostajesz od Piotrka książkę pewnego hiszpańskiego księdza. To św. Josemaria, założyciel Opus Dei. Pięknie pisze o Bogu.

Ksiądz zaprosił Cię na rozmowę i wytłumaczył, czym jest plan życia. Chodzi o to, by codziennie odprawiać pewne modlitwy. Zobowiązałeś się do małego planu. Umówiłeś się z nim, że na przyszły raz opowiesz mu o tym, czy udało się realizować plan.

Z czasem wymagania co do Twojego życia modlitwy stają się coraz większe. Musisz też nawracać wszystkich ludzi z Twojego otoczenia. A najlepszą przysługą, jaką możesz im przysporzyć, to przyprowadzić ich do ośrodka. Masz ich poznać z Piotrkiem i z księdzem.

Do tej pory wiedziałeś, że Bóg Cię kocha i nie martwiłeś się tym, jeśli na wakacjach nie mogłeś iść na Mszę. Teraz wiesz, że spełnienie planu życia jest bardzo ważne dla Boga. Jeżeli opuszczaleś modlitwę nie skorzystałeś z łask, które Bóg miał przygotowane dla Ciebie. Zaczynasz mieć wyrzuty sumienia, jeśli nie mogłeś odmawiać różańca z powodu nawału pracy. Przybywa Ci obowiązków i zaczynasz żyć w większym napięciu.

Do tej pory kochałeś członków swojej rodziny takimi, jakimi są. Na spotkaniach dowiadujesz się, jak powinno wyglądać życie chrześcijanina. Zaczynasz zwracać uwagę na to, że w Twojej rodzinie nie wszystko jest idealne. Ksiądz powierzył Ci misję, aby nawracać innych. Jesteś apostołem! Spełniasz polecenie Jezusa!

Dowiadujesz się co chwila o nowych „obowiązках chrześcijanina”. Plan życia jest coraz bardziej wymagający. Ksiądz i Piotrek zachęcają Cię w Twojej walce, popychają ku Bogu. Mówią o wielkich ideałach, o miłości do Boga bez granic, o hojności.

Pewnego dnia Piotrek umówił się z Tobą i czujesz, że chwila jest uroczysta. Do tej pory Piotrek praktycznie nic nie mówił na temat Opus Dei. Chodziło tylko o Ciebie i Twoją relację z Bogiem. Piotrek i ksiądz należą do Opus Dei, ale wszystko, co robią, jest bezinteresowne.

Dowiadujesz się, że Piotrek uważa, że jesteś powołany przez Boga, aby należeć do Opus Dei. On to zobaczył na modlitwie. Rzeczywiście wszystkie zbiegi okoliczności przemawiają za tym, że sam Bóg przyprowadził Cię do ośrodka i prowadzi Cię ku świętości. Jaka szkoda, gdybyś zatrzymał się w połowie drogi!

Ten pomysł jest dla Ciebie całkowicie dziwny. Ale dobrze było dowiedzieć się więcej na temat Opus Dei. Piotrek zmusił Cię, byś obiecał, że będziesz rozważał tę sprawę na modlitwie. Za tydzień Piotrek znów Cię zaprasza na rozmowę. Temat powołania staje się tematem numer jeden. Ksiądz też ciągle wraca do tego tematu.

Na początku żyłeś z tym spokojny, ale te ciągłe naciski wzbudzają Twój niepokój. Piotrek uważa, że masz powołanie ale Ty szukasz wymówek, aby nie odpowiedzieć „TAK”. Jest coraz bardziej natarczywy. Zadaje pytanie: „Dlaczego nie oddasz się Bogu raz na zawsze?” Twój własny brak hojności zaczyna Cię coraz bardziej niepokoić. W końcu na modlitwie trafiasz na taki zapis św. Josemarii:

*Jakiż to za smak żółci i octu, piołunu i gorczycy! Co za podniebienie tak wyschnięte, zwiotczone i popękane! — To wrażenie fizjologiczne wydaje się niczym w porównaniu z niesmakiem,                      jaki                      czujesz                      w                      duszy.*

— *Faktem jest, że „żąda się od ciebie więcej”, a ty nie potrafisz zdobyć się na to. — Ukórz się. Zastanów się, czy ten gorzki smak pozostałby w twoich ustach i w twojej duszy, gdybyś uczynił wszystko, na co cię stać? [1]*

Czujesz, jak bardzo mógłbyś być szczęśliwy, gdybyś był hojny, gdybyś wreszcie odkrył swoje powołanie, gdybyś żył życiem, jakie przygotował dla Ciebie Pan Bóg! Ale ciągle „nie widzisz” swojego powołania.

Piotrek ma rozwiązanie: za dziewięć dni jest uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi. Będziesz modlił się *nowenną*. Piotrek tłumaczy Ci, że jest to prastara modlitwa, która polega na tym, że przez dziewięć dni będziesz się bardzo mocno modlił o światło, aby poznać plany Boga dla Ciebie. Jeżeli będziesz się wystarczająco gorąco modlił, na pewno Bóg udzieli Ci jednoznacznej odpowiedzi: TAK lub NIE.

Na końcu rozmowy Piotrek przypomina Ci o tym, że Kościół potrzebuje wielu robotników, że jest wielkie zadanie do wykonania, że dużo będzie zależało od Twojej hojności – tyle dusz czeka na Ciebie, tyle nawróceń nastąpią dzięki Twojej hojności! Wracasz do domu i utwierdzasz się w Twoim postanowieniu, aby nie zawieść Boga ani dusz. Tak bardzo chciałbyś czynić dobro w swoim życiu!

Przez pierwsze cztery dni bardzo przykładasz się do modlitwy. Piotrek dzwoni: „I co?”. Odpowiadasz: „Ciągle nic nie widzę”. Piotrek dodaje: „No to jesteśmy w połowie nowenny, módl się gorąco. Ja ze swej strony będę się bardzo modlił i umartwiał, abyś był hojny. Ksiądz też się za Ciebie modli i oferuje Msze w Twojej intencji. Wszyscy mieszkańcy ośrodka się modlą. Wiele oczekujemy od Ciebie!”

Wobec tak dużych oczekiwań żyjesz w dużym napięciu. A wystarczałoby powiedzieć TAK, aby nastąpiły piękne dni! Modlisz się jeszcze więcej i decydujesz, że jako umartwienie będziesz jadł tylko jeden posiłek dziennie i będziesz spał na podłodze.

NAGLE STAŁ SIĘ CUD.

Siódmego dnia nowenny poczułeś, że Bóg powołał Cię, abyś stał się członkiem Opus Dei. Taka jest Twoja misja i Twoje przeznaczenie. W euforii dzwonisz do Piotrka, aby go powiadomić. Piotrek się bardzo cieszy. Mówi, że to największa łaska, jaką człowiek może otrzymać od Boga. Zachęca Cię, abyś przez dwa pozostałe dni nowenny modlił się w dziękczynieniu. Wyrosły ci skrzydła. Dziękujesz Bogu i żyjesz jak na haju.

Piotrek kieruje Cię do Dyrektora ośrodka, aby dopiąć formalności. Uprzedza Cię, że Dyrektor ma za zadanie „wypróbować” Twoje powołanie, dlatego powinieneś okazać stanowczość.

Dyrektor tłumaczy Ci, na czym polega życie Numerariusza Opus Dei: jesteś zwykłym chrześcijaninem, nic się nie zmienia w Twoim życiu. Nadal chodzisz do tego samego miejsca

pracy. Starasz się uświęcać w Twoich okolicznościach życia i prowadzić ludzi do Boga. To wszystko.

Pytasz: „Skoro nie ma różnicy, po co miałbym wstąpić do Opus Dei?”.

Dyrektor cytuje słowa założyciela: „Każdy człowiek jest jak lampa. Normalny człowiek jest jak zgaszona lampa, natomiast członek Opus Dei różni się tym, że świeci”.

Nie rozumiesz tego porównania. Po raz pierwszy słyszysz w odpowiedzi zdanie, które będziesz bardzo często słyszał: „Teraz tego nie rozumiesz, bo masz za małą formację. Później zrozumiesz. Zaufaj.”

Dyrektor zadaje Ci różne pytania. Sprawdza, czy nie masz objawów nierównowagi psychicznej i czy nie masz widocznych wad fizycznych. Pyta, czy przypadkiem nie cierpisz na lunatyzm. Takie dolegliwości znacznie by utrudniły Twoje przyjęcie do Opus Dei. Mówi, że lekarz z Opus Dei będzie badał Twoje zdrowie, zanim będziesz mógł zostać przyjęty. Pyta również, czy nie było przypadków choroby psychicznej w Twojej rodzinie.

Jeżeli byłeś choć przez krótki czas w seminarium duchownym, musiałyby minąć przynajmniej 15 lat, zanim mógłbyś przystąpić do Opus Dei.

Jeżeli uczęszczałeś do małego seminarium, Dyrektor musiałby prosić o pozwolenie Komisji regionalnej, aby móc Cię przyjąć do Opus Dei.

Dyrektor musiałby również prosić o pozwolenie Komisji regionalnej, jeśli któryś z Twoich rodziców był kiedyś księdzem, zakonnikiem lub celibatariuszem, albo jeśli jesteś dzieckiem z nieprawego łoża. [2]

Te pytania trochę Cię zraziły, ale jesteś tak szczęśliwy, że wreszcie odkryłeś swoje powołanie, że nie przywiązujesz do tego większej wagi.

Czujesz, że Bóg cię powołał do Opus Dei, ale chciałbyś najpierw poznać wszystkie obowiązki, jakie się z tym wiążą. Dyrektor odpowiada, że nie ma takiej potrzeby. Przekazuje Ci treść oficjalnego stanowiska Prałatury, mianowicie:

*Żeby inkorporacja była ważna, wystarczający jest wirtualny zamiar, aby sprostać odpowiednim zobowiązaniom, nawet jeżeli nie ma się o nich aktualnej wiedzy w momencie inkorporacji.* [3]

Duch Dzieła (czyli Twoje obowiązki) poznasz w początkowej fazie Twojego powołania, w ciągu pierwszych trzy i pół roku, podczas których dostaniesz intensywną formację.

*„Aha. I też nie możesz się żenić, bo przecież oddałeś wszystko Bogu (cały swój czas), a żona zabierałaby Ci czas należny Bogu. No i oczywiście swoje zarobki oddajesz w całości skarbnikowi ośrodka. Nie dostaniesz pokwitowania, ale jak będziesz potrzebował na bilet miesięczny, poprosisz o odpowiednią sumę pieniędzy. Skarbnik wydaje pieniądze z kasy w poniedziałki o ósmej rano i w czwartki o dziewiętnastej.”*

Po tygodniu, który miał być „Twoim okresem wypróbowania”, Dyrektor pozwala Ci wreszcie napisać list do Prałata. W tym liście piszesz o sobie i prosisz o przystąpienie do Opus Dei. Dyrektor nie informuje Cię o tym, że list nigdy nie trafi do Prałata: będzie leżał w szafie zamkniętej na klucz w pokoju Dyrektora.

Od momentu napisania tego listu, jesteś traktowany jak członek Opus Dei. Dyrektor wprawdzie wspominał o tym, że z punktu widzenia prawnego nie jesteś w pełni członkiem Dzieła, ale podobno poszczególne kroki prawne są czystą formalnością.

Teraz Opus Dei jest Twoją prawdziwą i pierwszą rodziną. Inni członkowie Dzieła są Twoimi braćmi. Na założyciela należy mówić „Nasz Ojciec” a na obecnego prałata „Ojciec”. Jako pozdrowienie między członkami Dzieła mówimy „Pax” i odpowiadamy „In aeternum” (pod warunkiem, że nikt niewtajemniczony tego nie słyszy).

Dyrektor radzi Ci, żebyś nic nie mówił rodzicom ani księdzu z parafii. Oni nie są w tej sprawie kompetentni, bo nie znają dobrze Opus Dei. Zresztą Opus Dei posiada oficjalną aprobatę Watykanu, więc po co Ci więcej opinii?

Jeżeli mimo wszystko się dowiedzą i będą chcieli Cię odwieść od Twojego zamiaru, oznacza to, że Bóg wystawia Twoje powołanie na próbę, abyś się utwierdził. Diabeł jest wściekły, że oddałeś się Bogu. Dlatego będzie wszystko robił, aby Cię zgubić. Ale Ty bądź mężny i nie zdradzaj Boga!

---

Przypisy:

[1] Sw. Josemaria, *Droga*, nr 201  
Racionalista.pl

[2] cf. *Vademécum del gobierno local*, 19.03.2002, s. 34

[3] *Katechizm Prałatury Świętego Krzyża i Opus Dei* (edycja z roku 2003), nr 67

### **Bruno Devos**

Ur. 1977. Członek Opus Dei (Numerariusz) przez 13 lat. Autor serwisu [www.opus-info.org](http://www.opus-info.org)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 25-09-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6094) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6094>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)